

PRENUMERATA:

w Łodzi:	
Rokazie .....	rs. 6
Półrocznie .....	" 3
Ćwartałnie .....	" 1 k. 50
Miesięcznie .....	" 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rokazie .....	rs. 8
Półrocznie .....	" 4
Ćwartałnie .....	" 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Apolonii P. M.  
Jutro: Scholastyki Panny.  
Wschód słońca o godz. 7 min. 45. Zachód o godz. 4 min. 43.  
Długość dnia godz. 8 min. 58. Przybyło dnia godz. 1 minut 13.

Biurow Redakcyi i Administracyi  
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:  
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmiana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz politem lub za jego miejsce 6 kop., a ustępstwem wrzucić częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

## BULETYN TYGODNIOWY WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od dnia 16 do 22 stycznia włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy w komunikacji kraj. 988 pud.
- 2) „ do Cesarstwa .. 3,410 „
- 3) tkanin w komunikacji kraj. 7,489 „
- 4) „ do Cesarstwa .. 16,315 „

W poprzednim tygodniu od dnia 9 do 15 stycznia wywóz wyniósł:

- 1) przędzy w komunikacji kraj. 697 pud.
- 2) „ do Cesarstwa .. 1,597 „
- 3) tkanin w komunikacji kraj. 5,820 „
- 4) „ do Cesarstwa .. 14,249 „

Sredni wywóz tygodniowy w roku bieżącym do dnia 22 stycznia:

- 1) przędzy .. 3,748 pudy.
- 2) tkanin .. 20,843 „

Sredni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecieciu z całego roku (w pudach):

	przędza	tkaniny
w roku 1881	2,704	18,530
„ 1882	2,461	21,150
„ 1883	2,918	23,986
„ 1884	985	27,018
„ 1885	3,105	27,770
„ 1886	2,893	38,530

## Z towarzystwa przemysłowego.

Raport łódzkiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu w państwie rosyjskim, tyczący się rozszerzenia stosunków handlowych na półwyspie bałkańskim i w Rumunii:

W lipcu roku zeszłego przesłał komitet towarzystwa popierania przemysłu i handlu w państwie rosyjskim łódzkiemu oddziałowi tegoż towarzystwa, w piśmie swoim za nr 208, do opinii memoriał p. A.

J. Muraniewicza, mający na celu rozszerzenie stosunków handlowych państwa rosyjskiego z półwyspem bałkańskim, a głównie z Bułgarią.

Wskutek tego na XV zyczajnem zgromadzeniu członków, w dniu 23 sierpnia 1886 r., rozbiegano podjętą przez p. Muraniewicza kwestyę i zdecydowano, aby przesyłać oddziałowi, względnie do wyrażonych na temże zebraniu opinii członków oddziału, przesłać komitetowi wypracowaną odpowiedź. Spełniając to zadanie starano się poznać środki, jakimi owe stosunki handlowe i przemysłowe państwa rosyjskiego z półwyspem bałkańskim mogły być rozszerzone. Nie znajdując zaś w memoriale p. Muraniewicza dokładnych danych, o znaczniejszych rynkach handlowych tych krajów, o taryfach wywozu i przywozu, o cenach przywożonych lub na miejscu wytwarzanych towarów itp., łódzki oddział towarzystwa w trudnem był położeniu przy decydowaniu o środkach, rozszerzających nasze stosunki handlowe z tą miejscowością.

Również przytem mało danych znajdując o geologicznych i geograficzno-administracyjnych warunkach tych krajów, jeszcze trudniejsze spostrzegł przed sobą zadanie dla projektowania szczegółów, celem rozwoju rosyjskiego przemysłu na półwyspie bałkańskim. Gdyby materialne środki oddziału pozwalały na wysłanie oddzielne ad hoc komisji, któraby, wedle wypracowanej przez niego instrukcyi, dostarczyła pożądanego ku temu materiału, wówczas niniejsza odpowiedź przewlokłaby się może jeszcze więcej, ale wskazywałaby zapewne jasną drogę jaką kroczyć należy dla dościsła do celu przez p. Muraniewicza wskazanego. Pragnąc zaś spełnić polecenie komitetu, łódzki oddział towarzystwa zmuszonym jest ograniczyć się tylko na krytycznem objaśnieniu zawartych w powołanym memoriale wniosków. Już w roku 1885-m łódzki oddział towarzystwa zdecydował konieczność rozszerzenia rynków zbytu dla wyrobów przemysłu rosyjskiego i w tym celu proponował wówczas przy wysyłaniu towarów łokciowych za

granicę 15-sie procent zwrotu cla, któreby płać należało za wysyłany towar, gdyby takowy z zagranicy do kraju miał być sprowadzany, przyjmując, że nasza taryfa opracowana jest na zasadzie współzawodnictwa z taryfami zagranicznymi i normy cla wchodowego w państwie rosyjskiem zostają w pewnym oznaczonym stosunku do cla wchodowego w innych państwach. Pan Muraniewicz zaś proponuje między innemi zwrot cla od wyrobów wysyłanych na półwysp bałkański, któreby wylotem zmuszonym jest płać, za sprowadzenie surowych i pomocniczych produktów, celem wyrobu pewnej jednostki danego towaru. Łódzki oddział uważa, że podobna kalkulacja — lubo możliwa — jako zasada zwrotu cla jest dość niepraktyczną, bo polegającą na możolnem obliczaniu. Z drugiej jednak strony wysokość zwrotu cla, któreby za wysyłany wyrób o płać należało w razie przywożenia takiego samego wyrobu do kraju, powinna być stale oznaczoną na podstawie obliczenia tego cla, któreby dany wytwórca od sprowadzonych z zagranicy dla tego wytworu koniecznych przedmiotów, płać był zmuszonym. W tym też celu i na tych zasadach uchwalil łódzki oddział towarzystwa w dniu 24 listopada 1885 r., podanie do komitetu wniosku o zwrot cla od towarów wywożonych z państwa rosyjskiego i przesłał komitetowi odpowiednie w tym względzie kalkulacje dla towarów bawełnianych, wełnianych i wiganionych, przy piśmie swoim z dnia 8 (20) stycznia 1886 r., za nr 181.

P. Muraniewicz jednak oprócz tego stawia jeszcze w swoim memoriale trzy inne wnioski, celem rozszerzenia naszych stosunków handlowych w Bułgari. A mianowicie:

- 1) utworzenie porto-franco w Reni na Dunaju w Besarabii;
- 2) obniżenie taryf kolejowych dla wyrobów do Bułgarii wysyłanych;
- 3) oraz ustanowienie premij wywozowych dla tych towarów idących na półwysp bałkański, któreby nie mogły współza-

wodniczyć co do ceny, z towarami przychodzącymi skądinąd na tamtejsze targi.

Co do pierwszego z tych wniosków nadmienić wypada, że wnioskodawca nie objaśnił zupełnie racjonalnych przyczyn, które go wywołały. Nie znając więc ani jednego motywu tego wniosku, łódzki oddział towarzystwa przypuszcza, że utworzenie porto-franco w Reni, może mieć główne znaczenie dla towarów, które wysłane celem sprzedaży na półwysp bałkański, a nie sprzedane, zmuszone są wracać na inne rynki w kraju lub na wschodzie. Obarczenie bowiem takich towarów podwójnem cłem utrudniłoby tylko ich zbyt wogólności. Pobudowanie zaś dla tych towarów magazynów składowych, byłoby — wobec „porto-franco” na Dunaju — znaczną dla nich ulgą. Innych zresztą celów tego wniosku nie umie odgadnąć łódzki oddział towarzystwa.

Proponowane obniżenie opłaty przewozowej dla towarów, idących na półwysp bałkański jest wnioskiem mówiącym sam za siebie, bo żąda on wprost znacznej ulgi dla miejscowych wytwórców, którzy w tym wypadku nie tylko będą zmuszeni współzawodniczyć na rynkach półwyspu bałkańskiego z wyrobami Niemiec i Anglii, ale i z wyrobami równie wysoko rozwiniętego przemysłu austriackiego.

Wnioskodawca jednak nie podał wcale normy owej zmniejszonej opłaty i nie potrudził się nawet do pomnożenia ku temu przez wskazanie opłat przewozowych przynajmniej z Wiednia i Pesztu, do Ruszczuku i Warny, lub przez podanie opłat transportu z różnych innych miejscowości do Bułgarii.

Obliczając koszt transportu, łódzki oddział towarzystwa uwzględnił najwięcej mu znany przedmiot t. j. towary łokciowe, porównawszy opłatę z Łodzi na Odesę do Ruszczuku, jako opłatą najbliższą położonej kolei niemieckiej, przewożącej do Bułgarii znaczne partje tychże towarów:

## HISTORIA PRASY FRANCUSKIEJ.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 27).

Na wszystko to prasa ważyć się mogła bezkarnie, Ludwik bowiem XV-ty znowo był samolubnym, by się o to troszczyć, dopóki tylko nie zaczepiono jego i aktualnej jego kochanki. Owszem napady na urzędników i na duchowieństwo bawiły go raczej doskonale i wiadomo, że biskupowi z Mivepoix, uskarżającemu się na satyryczne wycieczki Voltaire'a przeciwko kościołowi, dał odpowiedź, że kościół, jego zdaniem, jest w tym wieku, by się samemu bronił. Prasa atoli, ośmielona tą tolerancją, zaczęła skierowywać pociski swe także przeciwko królowi, gospodarce metres i ministrom.

Wtedy Ludwikowi XV odechciało się śmiać z tego i książę Choiseul otrzymał rozkaz surowego wystąpienia. Niejaki Botoy, który ogłosił drukiem dwa artykuły „Rządy kobiece” i „Nieporządku Francji” skazany został na więzienie dożywotnie; inny, René Lecuyer, na dziesięć lat za artykuł w „Journal des Rieurs”, „Królowa Kotylion” (pani de Pompadour); dalej, trzech nieszczęsnych, którzy drasnęli samego króla — powieszono; a gazety, w których ukazywały się ich artykuły — spalone zostały przez kata.

Wyszło także rozporządzenie przypominające publiczności obostrzające przepisy prasowe, które z biegiem czasu przeszły w zapomnienie. Wydrukowanie książek, gazet lub pamfletu bez uprzedniego poddania takowych cenzurze, uważanem było za zbrodnię, karą śmierci zagrożoną; liczbę koncesyowanych drukarni ograniczono do trzydziestu, a wydawców za ich publikacye

uczyniono odpowiedzialnymi pod utratą życia i majątku.

Przesadzona surowość ta pożądanego atoli skutku nie wywarła.

Zło, tłumione w jednym kierunku, wybuchało w drugim ze zdwojoną siłą, codziennie ukazywały się nowe pieśni buntownicze i śpiewano je wszędzie, nie wiedząc skąd się brały. Częstokroć nieszczęsny takiego trubadura zdradzano dla wysokiej nagrody nań naznaczonej i wieszano go wtedy bez pardonu; nie wywierało to jednak głębszego wrażenia, pozostali ostrożniejszymi tylko się stawali, a nowi pieśniarze zajmowali miejsca zmarłych.

Okres panowania Ludwika XVI jest najważniejszą, jaką zaznaczyć można w historii prasy jakiegobądź narodu epoką i ni gdy w żadnym kraju dziennikarstwo nie wywierało podobnego wpływu. Początkowo istotnie paryskie gazety stanowiły niby chór hymnów pochwalnych. Wszak było to dla francuzów taką nowością, żeby król i jego ministrowie troszczyli się o dół i niedołą ludu. Różnica z poprzedniem panowaniem, które przez ostatnie lata doprowadziło kraj do ostatecznego stopnia poniżenia, tak była olbrzymią, iż gazetom słów brakło na wyjawienie swego zachwyty.

Wyrażenia „ubóstwany monarcha”, „syn Ludwika świętego”, „ojciec ludu” powtarzały się dzień dnia, a młodego władcę porównywano ze wszystkimi wielkimi i dobrmi istotami, o których wspominają dzieje i podania.

Aż do czasu konsulatu w roku 1799 m gazety we Francji wolne były od podatków, można je było zatem sprzedawać po niskich cenach, a sprzedaż nawet po jednym sous za egzemplarz znaczne osiągało się korzyści.

W czasie wstąpienia na tron Ludwika XVI wychodziło w Paryżu 28 pism, nadto jeszcze za dwadzieścia innych drukowano zagranicą w celu rozpowszechniania takowych we Francji.

Te ostatnie wychodziły zazwyczaj po dwa razy na tydzień, a że odważniej przemawiały od gazet paryskich, miały też lepszy zbyt. Ludwik XVI zniósł zakaz sprowadzania tych pism, więc zamiast tajemnego czytania, prenumerowano je wteży w kawiarniach i wszędzie, gdzie się schodził świat literacki Paryża.

Gazety wówczas pilnie się zajmowały reformami, które król u dworu zaprowadzać usiłował, a zwłaszcza podobało im się to, że był przeciwnym wysokim fryzorem, przeciwko którym same częstokroć występowały. Pod auspicjami królowej, fryzury te dosięgły bajecznej wysokości. Maryja Antoinetta np. w roku 1775-m ukazała się na balu z ufyrowaniem na dwie stopy wysokości włosami. Nazajutrz Ludwik posłał jej przepyszną sprzączkę brylantową z prośbą, by dla niego „nosiła skromną tę ozdobe, że chociażby się przekonała, iż zbyt jest sztuka, by ją uczynić piękną, jednakowoż sama się tylko widzieć może taką, jaką ją inni widzą.” Pomimo wszystkie usiłowania, królowi się jednak nie udało zwyciężyć modę, która się dotąd zawsze okazywała silniejszą od wszystkich swych przeciwników.

Gorliwość atoli Ludwika XVI wkrótce osłabła; żaden monarcha nie poczył lepiej od niego, lecz trzeba było silniejszej natury dla przewyciężenia zewsząd napotykanych trudności.

Pisma zaczęły przemawiać innym tonem, a jakkolwiek nie napadały jeszcze na króla i królowę, wcale jednak otwarcie wskazywały błędy rządu. Niemasz w pismach ówczesnych długich artykułów wstępnych, zapełnione zaś były krótkimi, do wciwni wiadomościami, które francuzi tak wybornie pisują, wystawiając tak zregnie na śmieszność osoby i rzeczy.

Dzień dnia dostarczała prasa tych epigramów i anegdotek, bardzo często zmyślonych, lecz przez to niemniej mogących urazić napadniętych.

Skierowawszy przez czas pewien pociski swe przeciwko nadużyciom i mniejszym urzędnikom, gazety jeły napadać i na ministrów, zwłaszcza zaś na pierwszego p. de Maurepas. Ten sądził, że ma do czynienia li z przemijającym wybrkiem dziennikarstwa i uważał za najwłaściwszy ten środek, który się tyle okazał skutecznym wówczas, gdy urzędował, jako młody człowiek. Przedłożył królowi projekt, podług którego ustanowić miano 70 cenzorów dla rewidowania wszelkich książek i pism przed ich wyjściem z druku oraz przyaresztować można było wszystkie pisma zagraniczne, przekraczające granicę wolności, udzielonej pismom krajowym.

Ludwik XVI chętnie podpisał to prawo. Był zdania, iż naród francuski okaże się względem niego niewdzięcznym, wobec tego, iż tyle — jak go upewniał wciąż dworzanie, — dlań uczynił i pragnął spokoju. Prawo to jednak pożądanego skutku nie wywarło. Przyjęto takowe drwinami i szyderstwem oraz poprostu je obchodzono; powinno było posłużyć dworowi za przestrożę, iż Paryż zaludniony już był nie tem stadem oswojonem, które się ongi tak cierpliwie prowadzić dało do szlachty. Przedewszystkiem niepodobniestwem się okazało wynaleźć 70-ciu poważania godnych cenzorów; opinia publiczna rzuciła kłutwę na urząd ten i „sześć tuzinów bez dwóch, jak przezwano tę władzę, składały się z mizernych pismaków, których wydawcy brali na wszelkie możliwe kawały. „Journal de Verdun” i trzy inne pisma, posiadające wspólnego cenzora, spoily go pierwszego dnia po wstąpieniu do urzędu i zmusily do podpisania deklaracyi, że jest głupcem, a nazajutrz deklaracya ta ukazała się wielkimi odbitami literami na pierwszej stronie wszystkich tych pism.

(Dalszy ciąg nastąpi).



Łódź - Odesa - Ruszczyk		Wrocław - Ruszczyk	
pojedynczy ładunek	pełny ładunek	pojedynczy ładunek	pełny ładunek
za pud		za 100 kilogramów	
kopiejek		krajcary	
Łódź-Odesa 95,98	76,64	z Wrocławia 170,30	148,10
Odesa-Ruszczyk 31,27	31,27	do Ruszczyku 495,—	430,—
127,25	107,91	665,30	578,10
czyli za pud 109,1		0,44,4	
licząc po 84 kopiejek za gulden austriacki		91,64 79,63	

Przykład ten więc przekonywa, że opłata na kolejach szlaskich blisko o 30 proc. jest tańszą i dlatego łódzki oddział towarzystwa proponuje wiadome obniżenie opłaty na kolejach w państwie rosyjskiem o te 30 proc. dla towarów łokciowych, które do Bułgarii będą wysyłane.

Ostatni wreszcie wniosek, dotyczący premii od towarów wysyłanych na rynki półwyspu bałkańskiego, zupełnie jest niejasnym i łódzki oddział towarzystwa nie wie, czy wnioskodawca pragnął w ten sposób przyjąć w pomoc kredytowi tych wytwórców, którzy go w danym razie mogą potrzebować, czy też miał na myśli pewien rodzaj gratyfikacji, udzielanych przez rząd sprzedającym większe partie wyrobów rosyjskich na powyższych rynkach. W każdym zaś razie łódzki oddział mniema, że uwzględnienie zwrotu cła i proponowane obniżenie opłaty przewozowej, a wreszcie „porto-franco” w Reni dla towarów rosyjskich, które niesprzedane będą do kraju wracające, stanowi dostateczną ulgę dla naszych wytwórców, którzy wówczas śmiało współzawodniczą z niemieckimi i angielskimi fabrykantami na półwyspie bałkańskim.

Co do przepuszczania bez cła powracających z Bułgarii towarów należy jednak zastrzec, iż zastosowanie „porto-franco” wtenczas tylko może mieć miejsce, gdy komora w Reni będzie naczynie sprawdzające owe niesprzedane towary, a po rozpakowaniu takowych każdorazowo dokładny opis sporządzi. Mogące bowiem z niezachowania tej ostrożności wyniknąć nadużycia doprowadziłyby do wprost przeciwnych rezultatów, aniżeli te, jakie osiągnąć pragniemy.

Pragnę dalej odpowiedzieć na postawione przez komitet pytanie: co należałoby przedsięwziąć w widokach poparcia rozwoju handlu Rosji z półwyspem bałkańskim, łódzki oddział towarzystwa uważa za konieczne: 1) zebranie dokładnych wiadomości o położeniu geograficzno-administracyjnym danej miejscowości; o stopniu i charakterze zaludnienia oraz o stopniu cywilizacji i zamożności; 2) należy poznać środki komunikacyjne, wszelkie rodzaje miejscowego wytwórstwa i rodzaj zapotrzebowania zamieszkałości; 3) potrzeba wskazać jakimi kierunkami, do jakich miejscowości oraz skąd bywają przywożone dotychczas zaopatrzone te potrzeby produkty, a nadto kto i w jaki sposób pośredniczy w tym względzie; 4) wiele interesu wzbudza w tej kwestii sposób i rozwój eksploatacji miejscowych zasobów, jako i zamiejscowych produktów surowych; 5) koniecznym jest dokładne poznanie cen produktów przywożonych, lub mogących być przedmiotem przywozu; 6) niezbędnym jest również poznanie kosztów transportu do główniejszych miejscowości, w których dotychczas już rozwinęły się większe jarmarki; wreszcie szczegółowy opis stosunków kredytowych. Zdobyć tych danych wymagać będzie trud i znacznych kosztów, na które fundusze łódzkiego oddziału towarzystwa nie mogą nawet w części wystarczyć.

W nadziei jednak, że wszystkie oddziały towarzystwa zechcą każdy z osobna składać się na zebranie pojedynczych chociaż odpowiedzi, z których komitet mógłby systematycznie całość złożyć, łódzki oddział przylączy do niniejszego niektórych wiadomości dotyczących Bułgarii, a zebrane w części z oficjalnych publikacji, a w części z prywatnych, lecz pewnych źródeł handlowych.

Bułgaria obejmuje 63,972 □ kilometrów, na której to przestrzeni znajduje się 2,200,000 mieszkańców. Pomiędzy tymi ostatnimi znajduje się około 350,000 maho-metan. Oddzielona rzeką Dunajem na północ od Rumunii, graniczy Bułgaria na południe z Rumelią wschodnią i tureckim wilajetem Kosowo. Bałkan oddziela ją od położonego na wschód morza Czarnego, a na zachód graniczy ona z królestwem serbskiem.

Oświata narodu bułgarskiego pozostawia wiele do życzenia. A lud to z natury pracowity i z wielkim zamiłowaniem do handlu. Znana jest ogólnie gościnność bułgarów, którzy pomimo to nadzwyczaj są podejrzliwi względem cudzoziemców. Ci, którzy z nich wzięli się do handlu zbożem,

skórami lub łojem, są dość ruchliwi i dowodzą nieraz wielkiej przebiegłości. Zdolność cywilizacyjną bułgarów poznać można po ich wrodzonej obyczajności, umiarkowaniu w użyciu trunków i wszelkich rozkoszy, po ich delikatności w stosunkach z obcymi, a wreszcie i po ich zamiłowaniu do pracy. Pomimo to jednak są oni po większej części bardzo konserwatywni i długie dopiero doświadczenia zwracają ich ku nowej, choć o wiele korzystniejszej rozwiniętej formie.

Najwięcej ręk w Bułgarii zatrudniająca uprawa roli nie mogła też wobec tego się rozwinąć, a będące w użyciu narzędzia rolnicze są dość pierwotnej konstrukcji. Dzięki jednak wielkiej urodzajności gleby, produktywności Bułgarii głównie rolnictwu przypisać należy. Zboże bułgarskie jest więcej niż średnie i nie tylko na miejscowe potrzeby starczy, ale prócz tego jest największym przedmiotem wywozu. W roku 1884 wywóz ten wynosił 1,000,000 franków, a stanowiły go kukurydza, uprawiana przeważnie w zachodniej części kraju oraz żyto, pszenica, jęczmień i owies, które najwięcej udają się na wschódzie owego królestwa. Górzyste miejscowości Bułgarii obfitują w winogrona i owoce, a plantacje tytoniu stanowią również znaczny przedmiot pracy społecznej. Pomimo pięknych łąk i górzystego położenia kraju, a tamsamem, pomimo dostatku dobrej paszy, bydło bułgarskie jest małe i nie może równać się nawet z bydlęciem stepowym rosyjskiem lub besarabskiem. Woły i owce są mimo to dość licznie wywożone do Turcji. Małe koniki bułgarskie bywają zwykle tylko pod wierzch używane, a do pociągu nadają się tam więcej woły. Wywóz bydła z Bułgarii wynosił w 1884 roku 5,000,000 franków. Oprócz zboża i bydła wysyła Bułgaria za granicę wełnę, jedwab, surowe i grubo wyprawiane skóry, wino, miód, wosk, łój, ryby, zwierzęce, grube sukna, obuwie, grubsze siodlarskie wyroby oraz dość misternie wyroby gliniane. Plantacya morw na południu tego kraju dozwoliła na dość znaczny rozwój jedwabnictwa. Najważniejszym przedmiotem przywozu do Bułgarii są tkaniny wełniane i bawełniane, sukna i kory, płótno, które choć w małej ilości tam przybywa, to chętnie jest widziane, a nawet żelazo i węgiel kamienny.

Mówimy: nawet, bo Bułgaria posiada znaczne kopalnie węgla kamiennego, rudy żelaznej, ołowiu, srebra i miedzi, lecz takowe są albo w sposób bardzo niedołężny eksploatowane, albo w części zaniedbane zupełnie. W Bułgarii spotykamy jeszcze kopalnie saletry, a pod Burgasem znaczne depozyty soli morskiej.

Ogólna cyfra wywozu bułgarskiego wynosiła w roku 1884 około 40,000,000 franków, a przywozu do 65,000,000 franków.

W Bułgarii jest metryczny system miar i wag, a jednostką monetarną jest frank i centymy. Nieuregulowane zaś stosunki polityczne wiele wpływają na nielad administracyjny, jaki tam obecnie na każdym kroku się ujawnia.

Zmienność klimatu, w połączeniu z wielką różnicą temperatury dziennej i nocnej, brak lasów, które po większej części wyniszczone zostały rabunkowym gospodarstwem, wpływa nader niekorzystnie na rozwój pracy społecznej. Wiosenna pora sprówdza nader ulewne deszcze, a straszne w lecie upały, równie jak pierwsze przyczyniają się często do zniszczenia w polu zasiewów. Letnie posuchy zaś są najczęstszą przyczyną wielu klęsk, wśród których epidemiczne choroby niejednokrotnie ludność dziesiątkują.

Rzeczywistą splawną rzeką w Bułgarii jest Dunaj; lecz wiele również jego przytoków służy dla żeglugi mniejszych statków i splawu zboża. Dodać jednak wypada, że na wielu rzekach wpadających do Dunaju żegluga utrudniona jest znaczną ilością zgromadzonych w korytach skalistych odłamów i formalnych ław kamiennych. Z tych rzek, podatnych do splawu zboża, drzewa i t. p. przedmiotów, na łodziach lub tratwach, wyliczamy tylko następujące: Timok, Iskra, Osma, Wid, Bialy i Czarny Łom, oraz Tahan. Komunikacja wodna, tak samo jak i lądowa, pozostawia w Bułgarii wiele do życzenia, chociaż w ostatnich czasach niemało zrobiono celem naprawy dróg bitych. Ruszczyk, Szumla i Sofia połączone są dobrze utrzymanymi żwirówkami; oprócz zaś jedynej, jak wiadomo, linii drogi żelaznej z Ruszczyku do Warny, projektowano wiele innych, a mianowicie połączenie sieci dróg żelaznych europejskich z orientalnemi.

Wobec dość łatwej hodowli jedwabników, rozwija się równie korzystnie w Bułgarii przemysł jedwabniczy. W Tyrnowie szczególniejszą spotkać można wyborne jedwabne tkaniny i pasmanterje miejscowego pochodzenia. W temże mieście znajduje się bardzo rozwinięty wyrób tkanin wełnianych i kobierców. Niektóre zaś charakterystyczne gatunki grubego sukna wyrabiają tutaj tak samo jak i w wielu innych miejscowościach tego kraju. Miasto Samakow słynie z wyrobów skórzaných, Łowae i Selwi z wyrobów nożowniczych i z drzewa, a również z wyrobów wełnianych. Te miasta, zarówno jak Grabowa, Szajak i Trewna, posiadają oprócz tego przemysł jedwabniczy. Tamże oprócz różnych tkanin, farbowanych przeważnie naturalnymi barwnikami, spotykamy wyrób jedwabiu do szycia. Słynny z wyprawy futer i kozuchów Widyn, szczególniej się doskonalymi jubilerami. Samakow produkuje letnie szale, wyroby pończosznice i również inne wełniane tkaniny. Ruszczyk zaś posiada dość rozwiniętą fabrykację sukna i kory, a wyroby skórzanę, obuwie i bardzo ładne wyroby gliniane od dawna już przynoszą sławę temu miastu.

Łącząc z niniejszą odpowiedzią tę luźną notatkę o stosunkach bułgarskich, łódzki oddział towarzystwa spodziewa się, że ona zachęci inne oddziały towarzystwa do pracy w tym kierunku. Jakkolwiek bowiem wyrażone tutaj propozycje, celem rozszerzenia stosunków handlowych na półwyspie bałkańskim, przyczynić się muszą do urzeczywistnienia zamierzonego celu, to z drugiej strony wyczerpujące zbadanie warunków, w jakich rosyjscy przemysłowcy lub handlujący znaleźli się tam mogą, stokrotnie ułatwić zadanie tych pionierów popieranego przez nasze towarzystwo idei.

## SPRAWOZDANIA TARGOWE.

**Giełda warszawska.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 7 lutego). Wobec huragana, który nawiedził niespodziewanie giełdę zagraniczną, na warszawskim targu wekslowym ustoił interes prawidlowy. W ciągu całego tygodnia ani chwila rozważa chłodniejszej nie złągodała gorączka nerwowej, która wysunęła kursy na poziom niebywale wysoki. Płacono przy końcu za weksle na Berlin 54,80, na Londyn 11,05, na Laryz 44, na Wiedeń 86,40. Obroty zamykały się w granicach bardzo ciasnych; papieru długiego wcale nie było w obiegu. Na rynku papierów publicznych burza rozbiła się o brak przedsięwzięcia. Nabywców było zawsze więcej niż materyału; kursy utrzymywały się, a nawet osiągnęły małe zwykły. Spadły jedynie pożyczki wschodnie, lecz tylko o jeden procent, pomimo znacznej ich sprzedaży w dniach ostatnich. Z monet obficie obrotowane były guldeny i marki. Imperyal poszukiwane po 9,12.

**Giełda petersburska.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 5 lutego). Pod wpływem panicznych wieści z rynków zagranicznych, spadły bardzo dotkliwie kursy weksli i papierów spekulacyjnych na giełdzie futejkiej. Kurs na Londyn o niżej się z 22 1/2 na 21 1/2 (o 2 1/2 %), na Berlin z 188 1/2 na 183 1/2, na Paryż z 255 na 227 1/2. Cena złota podniosła się z 8 rs. 90 kop. na 9 rs. 14 kop. z pół-imperyal. Z papierów państwowych ucierpiły najbardziej te, które są w obiegu na giełdach zagranicznych. W ciągu trzech dni pożyczki wschodnie straciły 2 1/2 % (99 1/2—97 1/2), pożyczki konsolidowane 1 1/2 % (158 1/2—157 1/2), renta kolejowa także 1 1/2 % (98 1/2—97 1/2), pożyczki premii emisji pierwszej 3 1/2 % (238 1/2—235 1/2 rs.), drugiej 2 1/2 % (228 1/2—226 1/2 rs.), listy zastawne towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego metaliczne 2 1/2 % (169—167), kredytowe 3/4 % (93 1/2—93). Z akcji najbardziej ucierpiły bankowe. Akcje pierwszego prywatnego banku handlowego spadły o 14 rs. (321—310 rs.), dyskontowa o 23 rs. (768—745 rs.), międzynarodowe o 19 rs. (172—153 rs.), rosyjskie dla handlu zagranicznego o 11 rs. (309—308 rs.). Zniżka kursów akcji ubezpieczeniowych b. l. a. nieznaczna tylko dlatego, że papiery temi wcale nie obracano. Z akcji kolejowych, k. r. s. k. i. w. straciły 13 rs. (355—342 rs.), rybnickie 2 1/2 % (38 1/2—35 1/2 rs.), carcyjskie 3 rs. (134 1/2—132 1/2 rs.), południowo-wschodnie 3 rs. (103 1/2—100 1/2 rs.).

**Bawelna.** Havre, 5 lutego. Sprzedano 487 bel. Bardzo ordynaryjną Louisiana 62,00, gorzszą 60,03, Georgia dobra ordynaryjną 62,50, ordynaryjną 61,00, na li. 59,75, na mr.-kw.-maj 60,26, na cz.-ip.-sier. 61,50, na wrz. 62,10, na paź. —. Ooma dobra ordynaryjną 50,00, Broach dobra ordynaryjną 56,00.

**Cukier.** Kijów, 3 lutego. Na targu panuje zupełny zastój. Wszyscy wyczekują najazd cukrowników podczas kontraktów. Mówią, że w drugiej połowie lutego nastąpi zamknięcie kilku cukrowni.

## Przemysł, Handel i Komunikacje.

**Upaństwowienie kolei żelaznych.** Wycho-dzący w Moskwie „Russkij Kurjer” pisze, że w sferach rządowych ponownie poruszono kwestję skupu wszystkich kolei w Cesarstwie i Królestwie na rzecz skarbu państwa. Zapytany o zdanie w tej mierze, p. minister skarbu dał następującą opinię: Przykład Prus nie wystarczy, gdyż upaństwowienie kolei niedawno tam nastąpiło, więc i wyrokować o niem niemożna; przytem dochody kolei żelaznych w Prusach administrowanych przez rząd, zmniejszyły się, a obok tego skargą się na formalistykę i zawiły system gospodarstwa rządowego. Skupienie na początek nieprzynosiących dochodu kolei żelaznych rosyjskich nie uczyni ich przynoszącymi dochód; nabyć zaś mających dochód kolei żelaznych wymagałoby ze strony skarbu państwa znacznych kosztów, których nie można ryzykować w braku pewności, czy koleje będą się opłacały, pozostając w ręku rządu. Wobec tego nie należy się spieszyć ze skupowaniem kolei, ponieważ niemożna oczekiwać stąd poprawy finansów.

## Kronika Łódzka.

(—) Szczegółowy wykaz przędzy i tkanin wywiezionych z Łodzi od dnia 16 do 22 stycznia r. b. a) w komunikacji krajowej:

przędzy 540, przędzy bawełnianej 448, ramem 988 pudów; sztyryngów 2336, tkanin bawełnianych 652, towaru białego 461, sukna 172, kory 6, wyrobów pończosznicych 55, chustek 6, tkanin jedwabniczych 1, towar łokciowych 3801, razem tkanin 7489 pudów; b) do Cesarstwa: przędzy bawełnianej 2956, wełnianej 454, razem 3410 pudów; barchanu 402, bojek 14, towar białego 48, tkanin bawełnianych 7601, sukna 86, płótna 19, towarów łokciowych 8154, razem 16,315 pudów.

(—) Kolej łódzka. „Kurier Warszawski” donosi: Kwestya zniesienia kolei fadryczno-łódzkiej jako samoistnej linii i przyłączenia jej do jednej z sąsiednich większych kolei żelaznych pozostała dotąd nierozstrzygniętą, ani na korzyść kolei wiedeńskiej, ani na rzecz kolei dąbrowskiej, które to drogi konkurowały o nabycie odnogi łódzkiej; o tyle jednak rzecz się zmieniła, że warunek pierwszeństwa otrzymania koncesyi na przedłużenie tej linii na Kalisz do granicy pruskiej stanowczo upadł, a w zamian w zarządzie kolei łódzkiej popieranym jest w dalszym ciągu projekt budowy nowego toru szerokokolejowego dla połączenia się w Kuluszkach z takimiż torem kolei dąbrowskiej.

(—) Wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, kończy się z dniem jutrzejszym seryje posiedzeń sądowych w Łodzi. Komplet składają sędziowie: Żyźniewski (prezdydujący), Kołczanowski, Krüger; trzymającym pióro jest podsekretarz Wyczołkowski; oskarża podprokurator Sztenger. Ogółem osądzonych będzie kilkadziesiąt spraw.

(—) W wystawach peryodycznych, urządzanych w miastach Rumunii i Bułgarii przez towarzystwo rosyjskie żegluga na morzu Czarnem, przyjmują udział niektórzy z przemysłowców łódzkich, nawet pomniejszych.

(—) Nowe stowarzyszenie. Od niejakiego czasu coraz więcej izraelitów zwraca się do rzemiosł. Prąd ten jest dość silnym, nie tylko w Warszawie, ale i w Łodzi. Świeży tego objaw widzimy w projekcie za-wiązania w Łodzi stowarzyszenia, któreby zajmowało się umieszczaniem chłopców izraelitów w terminie i któreby przez cały czas trwania nauki rzemiosła opiekowało się nimi. Projektodawcy wkrótce wystąpią do władzy z prośbą o udzielenie im wymaganego pozwolenia. Założenie podobnego stowarzyszenia uważamy za rzecz bardzo pożyteczną, oby tylko projekt jaknajprędzej przyszedł do skutku.

(—) Targi łódzkie. Wczoraj sprzedano na stacyi towarowej 400 korcy pszenicy, z tych 200 korcy po 7,65 rs., 100 korcy po 7,75 rs., a 100 korcy po 7,80 rs. korzec. Żyta sprzedano 420 korcy, z tych 105 korcy po 5,25 rs., i 315 korcy po 5,25 rs. korzec, ostatnia partya pochodziła z Rogowa, kupił ją p. N. Brode; owsa sprzedano 1200 korcy (z Ostrowca) po 2,55 rs. korzec.

Na Starym Rynku sprzedano 225 korcy pszenicy po 7,50 do 7,80 rs. korzec, 650 korcy żyta po 5,10 rs. do 5,25 rs. korzec; popyt na pszenicę był bardzo dobry, na żyto i owies—słaby. Dostawiono też z Ostrowca 11 korcy koniżyny czerwonej i sprzedano takową po 40 rs. korzec. Ogółem sprzedano zboża na targach wczoraj-szych 2895 korcy.

(—) Zmiany. Jeden z większych przemysłowców łódzkich p. M. S. zmienił używany dotychczas w buchalterji język niemiecki — na język polski. Brat tegoż przemysłowca to samo uczyni od 1 przyszłego miesiąca. Bodajby więcej takich się znalazło.

(—) Spostrzeżenia stacyi meteorologicznej Łódź za m. styczeń r. b. Najwyższy stan barometru d. 19 utrzymywał się od 7-ej rano do 1-ej w południe i wynosił 754,1 mm (po zredukowaniu temperatury do 0°), najniższy obserwowany był d. 7-go o godz. 1 z południa, wynosił mianowicie 724,0 mm. Najwyższa temperatura d. 31-go o godz. 1-ej z południa mianowicie + 6,1 C., najniższa — 13,0 C. dnia 18-go o godz. 7-ej rano. Ilość opadu w ciągu miesiąca wyniosła 14,3 mm. Wiatr wiał przeważnie wschodni; ten kierunek obserwowany był 34 razy, mianowicie między 9 i 18 miesiąca; w ciągu ostatnich pięciu dni kierunek wiatru zmienił się na zachodni i obserwowany był 18 razy.

(—) W ostatnim numerze miesięcznika „Zdrowie” mieszkaniac naszego miasta p. Bernard Bireniewicz porusza ważną sprawę „willegiatu krajowych” i „stacyi klimatycznych” z okazji odbyć się mającej wystawy hygienicznej. Autor projektuje mianowicie, ażeby komitet wystawy wyznaczył osobną komisję, złożoną z lekarzy higienistów, budowniczych i ludzi praktycznych, obznajmionych z warunkami siedlisk sielskich, którzyby w porze właściwej, jak n. p. w kwietniu r. b. zjeżdżali do miejscowości mniej lub więcej znanych i zbadały na gruncie, o ile miejscowości te kwalifikują się na stacye klimatyczne. Projekt ten zasługuje na poważną ocenę ludzi kompetentnych.

(—) Z Pabianic donoszą do „Łódz. Ta-



geblattu, że tam obecnie grasuje ospa. Tak w mieście samem, jakoteż w okolicy zmarło w ostatnich czasach wiele dzieci na tę chorobę.

(—) Masarzysta dr. Ausländer przybył do Łodzi na praktykę kilkutgodniową.

(—) Pytanie. W Nrze 5 tym „Zdrowia“ pomieszczone było pytanie: „jakie jest najlepsze a tanie żywienie się uboższej ludności robotniczej, męskiej i żeńskiej, chrześcijańskiej i żydowskiej.“ Wydrukowawszy zapytanie, powinna redakcja „Zdrowia“ dać także odpowiedź na takowe.

(—) Kradzieże. W nocy z niedzieli na poniedziałek okradziono ochronkę dla sierot, przy ulicy Targowej; mianowicie zabrali złodzieje cały zapas węgla, około 15 korcy.

W niedzielę około 7 rano wylamał rzemieślnik drzwi od sklepu w domu N. 1379 przy ulicy Kolejowej. Jeden z sąsiednich lokatorów usłyszał hałas i spłoszył złodzieja, zajętego właśnie pakowaniem towarów, za co otrzymał dwa silne uderzenia drążkiem żelaznym. Złodziej umknął, pozostawiając łup na miejscu.

(—) Dziś w teatrze Victoria odbędzie się wielki bal maskowy na korzyść szpitala św. Aleksandra w Łodzi. Członkowie towarzystwa dramatycznego p. Puchniewskiego wykonają podczas maskarady tańce humorystyczne. Na maskaradę dzisiejszą wybiera się mnóstwo osób; loże zostały już rozkupione. Sądzi się, iż ograniczoną początkowo ilość biletów wejścia do 300, możnaby powiększyć o sto, bez obawy przepelnienia sali.

W jutrzejszym przedstawieniu benefisownem p. Eisenbatha, weźmie udział panna Julia Lechnic.

## KRONIKA

### KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi:

„Znakomitsi żydzi petersburscy zajęli się w chwili obecnej sprawą pierwszorzędnej znaczenia: rozstrzygać oni mają mianowicie, w jakiej formie najłatwiej otrzymać urzędowe zezwolenie na utworzenie w Rosyi oddziału: „Alliance Israelite Universelle.“

„Obowiązki rosyjskiego oddziału „związku ogólnego“ do chwili obecnej spoczywają — jak to wyjaśniono zostało w znanej książce Brafmana — w rękach towarzystwa krzewienia oświaty pomiędzy żydami w Rosyi, szeroko rozpowszechnionego. Dla czegożby jednak nie utworzyć drugiego oddziału w państwie, gdzie przemieszczają się dwa razy tyle co w innych krajach razem wziętych? „Przez okrawę kaszy się nie psuje“ — powiada przysłowie rosyjskie. Zresztą wymienione towarzystwo o tyle o ile związane jest specjalnem swem zadaniem. Drugi organ tegoż „Alliance“, chociażby zamaskowany również powłoką dobroczynności, zwiększy niemniej środki misji narodowego ogólnego-żydowskiego kahału.

Mniejsza wreszcie o powód, dosyć, iż w pewnem przedsiębiorczym kółku żydowskim powstała szczęśliwa myśl wytworzenia w Rosyi nowego organu „Alliance“, który mógłby rozszerzyć swą działalność na całe żydostwo rosyjskie, dając zarazem możność związania go za pośrednictwem silnej organizacji z kahałem centralnym i mnóstwem miejscowych oddziałów. Naturalnie, iż w oczach świata oficjalnego nowy organ „Alliance“ winien uchodzić za zwykłą instytucję dobroczynną, dającą nie tylko do niewinnego, ale zarazem i sympatycznego celu. Cel ten określony zresztą: pomoc emigrującym do Palestyny. Cóż pożądaniejszego? Wszyscy rosyjanie tak pragną wysiedlenia się żydów z granic ich kraju. W tym zaś wypadku sami żydzi uprzedzają życzenie rosyjan i nie wątpią, można powiedzieć, o powodzeniu planu. Ale plan ten należy tak upozorować, iżby niespostrzeżono oszukaństwa. I otóż zadanie to postanowieniem obecnie zostało do rozwiązania wybitniejszym petersburskim, a zapewne i nie tylko petersburskim żydom.

Jak obszernem jest to przedsiębiorcze kółło, z kogo się składa i gdzie jego siedziba — nie wiemy. Nie tak dawno wszakże przybył tu z Odessy doktor P. w charakterze umocowanego od tegoż kółła z poleceniem wciągnięcia doń miejscowych żydów zamożniejszych, którym też dr. P. wręczył projekt nowego stowarzyszenia. Projekt ów drukowany dopełnia odezwa również drukowana, treści następującej:

Szanowny Panie!

Niektóre osoby zamierzają zwrócić się do rządu z prośbą o zezwolenie urzędzenia w Petersburgu towarzystwa pomocy żydom rosyjskim, udającym się do Palestyny z zamiarem poświęcenia się tam pracy produkcyjno-rolnej i rzemieślniczej. Zanim jednak ustawa proponowanego towarzystwa przedstawiona zostanie rządowi do zatwierdzenia, jest do życzenia, ażeby nasi współwyznawcy spółczujący tej sprawie, dołączający się projekt roztrząsali wszechstron-

nie. Albowiem tylko w formie dojrzałego obmyślenia i praktycznie możebnej projekt może być podany do zatwierdzenia władzy.

Następnie idzie prośba do „Szanownego Pana“ o zaznaczenie swych uwag i zapewnienie użytkowania z wdzięcznością takowych. W końcu listu data „Petersburg—maja 1885 r.“ i pięć podpisów.

Data petersburska wskazuje, iż projekt pochodzi stąd, ale dla czego znów obecnie powraca do Petersburga z Odessy — nie wiemy. Co do projektu, zaznacza on na przód, iż myśl jego powstała z powodu stoletniego jubileuszu Montefiorego, obchodzonego w r. 1884.

Posługuje się też on nieustannie tem imieniem, rozwołując się nad okropnościami jakie spotykają żydów emigrujących do Palestyny, szczególnie młódz nie przygotowaną odpowiednio do pracy. Następnie autorowie projektu nie wątpią, iż takie same kolonie utworzone na wzór i pod wpływem Palestyny dadzą się wytworzyć i w Rosyi i odcigną miejski proletaryat żydowski od dzisiejszych zajęć nieprodukcyjnych i skierują go do zajęć rolniczych.

Projekt kładzie wielki nacisk na działalność towarzystwa jasno usankcjonowaną przez rząd. Został on rozestawiany w dwóch odmiennych nieco formach. W pierwszej dano mu miano Palestyńskiego, w drugiej Montefiorego.

Tu „Now. Wrem.“ podając szczegółowiej paragrafy ustawy towarzystwa, składowego się z członków płacących rodzinie od 5 do 100 rubli lub jednorazowo od 100 do 2,000, tudzież określających inne środki zwiększenia jego funduszy, jako też organizację wewnętrzną pod kierunkiem zarządu istniejącego w Petersburgu i mającego swych członków korespondentów w całym państwie, relację swoją kończy następującą konkluzją:

„Nie ulega wątpliwości, iż towarzystwo powyższe dąży do tego, iżby wytworzyć w Petersburgu kahał centralny z rozmaitemi rozgałęzieniami wewnątrz kraju, pod tą lub ową nazwą. Ten zorganizowany rząd żydowski rozporządzałby ogromnymi środkami, albowiem ofiary zamienilyby się w prawidłowo nałożony podatek, a składki członków w obowiązkową składkę narodową, zwiększoną przez nakazane posty. Wszystko to nadałoby centralnemu kahałowi potężną siłę i władzę względnie do żydów; a nietylko emigrację do Palestyny przed powinnością wojskową, ale i wiele innych zadań „dobroczynnych“ poczętoby traktować na szeroką skalę. „Alliance“ posiadałoby w Rosyi organ odpowiedni co do siły i ważności zadań tego wszechświatowego kahału żydowskiego.

## ROZMAITOŚCI.

× Przechowywanie mięsa. Udoskonalenie metod konserwacji mięsa stanowi ważne zadanie ekonomiczne; dlatego podajemy sposób przytoczony przez „Chronique industrielle“, a polegający na napojeniu danej substancji roztworem soli. Mięso umieszcza się w odpowiednim zbiorniku, opatrzonym dwoma kranami, w części górnej i dolnej. Przez otwór górny wypompowuje się ze zbiornika powietrze, poczem kran górny się zamyka, a otwiera się natomiast dolny, przez który wprowadza się roztwór soli, nasycony w temperaturze 25°. Roztwór ten wypełnia tedy pory mięsa, z których powietrze usuniętem zostało. Gdy sztuki przeznaczone do konserwacji są znacznych wymiarów, po wywołaniu próżni należy roztwór soli wtłaczać pod pewnem ciśnieniem, aby dobrze przenikał pory mięsa. Cała operacja wymaga 18 do 20 minut.

## TELEGRAMY.

Petersburg, 7 lutego. (Ag. p.). Według okólnika departamentu celnego z d. 16-go stycznia (st. st.) minister finansów przyzwolił, aby wyprawiane zagranicę beczki z melasą do sześciu miesięcy mogły być bez cła wprowadzane napowrót do kraju.

Petersburg, 7 lutego. (Ag. p.). Okólnik departamentu celnego z d. 20 stycznia (st. st.) określa nowy sposób przelewania spirytusu, przeznaczonego do wywozu zagranicę z kadzi do beczek. Przelewanie może odbywać się wyłącznie za pomocą miernika przez rząd ostemplowanego.

Rzym, 7 lutego. (Ag. p.). Minister marynarki otrzymał od jednego z komendantów statku Massawy następujący raport: W dniu 22 z. m. Ras Alula za pośrednictwem okutego w kajdany Salimbeni'ego zażądał od głównodowodzącego siłami włoskimi, aby włosi opuścili natychmiast wysunięte posterunki i ograniczyli się na zajmowaniu samej Massawy. Salimbeni upraszał o wypełnienie tego żąda-

nia, utrzymując, że w przeciwnym razie śmierć mu grozi. General jeszcze oświadczył na to, że wypełnić żądania Ras Aluli nie może, ponieważ wysunięte forty odosobnione zapewniają bezpieczeństwo i obronę w potrzebie dla karawan handlowych, pogroźkę zaś abissyńczyków się nie lęka i gotów jest odeprzeć je siłą.

Berlin, 7 lutego. (Ag. półn.). Z powodu oświadczeń licznych towarzystw, instytucyj i stowarzyszeń, że pragną cesarzowi Wilhelmowi wynurzyć swe wiernopoddane uczucia w nadchodzącą 90 letnią rocznicę jego urodzin, „Staats Anzeiger“ oświadcza, że konieczność zachowania spokoju dla zdrowia, zniwala cesarza zrzec się tych manifestacyj.

## SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Akty wywieszone w sali poczekalnej sądu okręgowego.

6. Dnia 30 maja (11 czerwca) 1886 roku stał się przed sądem pokoju w Łasku, Juliusz Imich, zamieszkały w Pabianicach, a działający na mocy pełnomocnictwa otrzymanego od Rozalii Barucha, z domu Gliksman, wdowy po Majerze Barucha, matki i głównej opiekunki niepełnoletniego Dawida Barucha i oświadczył, że: na mocy postanowienia rady familijnej z dnia 24 lutego (8 marca) 1886 roku, Rozalia Baruch, aktem dnia 24 lutego (8 marca) 1886 r. u sądu pokoju w mieście Łasku spisany, uznała swego syna Dawida Barucha pełnoletnim; zatem on, Juliusz Imich, jako pełnomocnik Rozalii Baruch, upoważniona syna jej, Dawida Barucha, do samodzielnego prowadzenia handlu, bądź to pod własną firmą, bądź pod firmą Majer Baruch. Akt ten wywieszony został dnia 4 (16) czerwca 1886 roku.

## OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 7 lutego. Nowy tydzień rozpoczęła giełda w usposobieniu mocnem. Kursy papierów spekulacyjnych zajęły poziom nieco wyższy. Interesy obracali się jednak w granicach bardzo ciasnych, gdyż spekulacja zachowała postawę wyczekującą. W dalszym ciągu nastąpiły nieznaczne wahania, lecz przed zamknięciem giełdy przeważało stanowczo usposobienie mocne. Tylko w niektórych działach rozwinął się ruch zwąwszy: przemijając w dziale rent zagranicznych, szczególnie jednak w dziale papierów górniczych, które osiągnęły najznaczniejsze zwyżki. Ważniejszych doniesień politycznych, mogących wpłynąć na usposobienie, nie otrzymano dziś żadnych. Pożyczki rosyjskie notowano po części wyżej; ruble zyskały pół marki. Na giełdzie zbożowej ruch był bardzo mały, notowania pszenicy i żyta, po nieznacznych wahanach, utrzymały się na poziomie sobotnim.

Berlin, 7 lutego. Bilety banku rosyjskiego 184.50; 1%, listy zastawne 57.75, 4% listy likwidacyjne 54.25, 5%, pożyczka wchodząca II em. 55.90, III emisji 55.80, 4% pożyczka z 1880 r. 80.00, 5%, listy zastawne rosyjskie 90.80, kupony celne 322.20, 5%, pożyczka promiowa z 1861 roku 136.10, taksa z 1866 r. 130.00; akcje banku handlowego —, dyskontowego 66.00, dr. żel. warsz. wied. 270.60, akcje kredytowe austriackie 450.00, najnowszą pożyczkę rosyjską 93.60, 6%, renta rosyjska 107.50, dyskonto 5%, prywatne 3 1/2%.

Londyn, 7 lutego. Konsola 100%. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 91 1/2%.

Warszawa, 7 lutego. Targ na piacu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, psra i dobra —, biała —, wyborowa 780—810; żyto wyborowe 503 1/2—515, średnie —, wadliwe —; jęczmień 214—218, 400—430, owies 270—300, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak rapsi zim. —, groch polny —, okur. —, fasola —, ziemniaki —, za korze: kasza jaglana —, jęczmienna —, gryczana gruba —, za pud. Dowieziono pszenicy 850, żyta 400, jęczmienia —, owsa 150, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 7 lutego. Okowiła 78% z akcyzą p. k. 90%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 808—811 1/2, za garn. 263—264. Szynki za wiadro kop. 820—820 1/2, za garniec kopiejek 267—267 1/2 (z dod. na wyszyn. 2%).

Berlin, 7 lutego. Pszenica 153—173, na luty —, na lip. sier. 168 1/2. Żyto 128 — 123, na luty —, na wrz. paź. 135.

Londyn, 5 lutego. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12 1/2, cukier burakowy 10 1/2, stale.

Liverpool 5 lutego. Sprawozdanie początkowe. Przepuszczalny obrót 7,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 12,300 bel.

Liverpool 5 lutego. Sprawozdanie końcowe. (Obrót 7,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 500 b. l. Stale. Middling amerykańska na lt. mr. 5 1/2, na mr. kw. 5 1/2, na kw. maj 5 1/2, na maj cz. 5 1/2, na cz. lip. 5 1/2, na lip. sier. 5 1/2, na sier. wrz. 5 1/2.

New-York, 5 lutego. Bawelna 9 1/2, w N. Orleansie 8 1/2.

## OZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Urodzeń od dnia 31 stycznia do 6 lutego włącznie było: W parafii katol. Dzieci żywych 85, a mianowicie: chłopców 42, dziewcząt 43, z tej liczby dzieci ślubnych 80, nieślubnych 5, Nieżywo urodzonych 2, w tej liczbie ślubnych 2, nieślubnych —.

W parafii ewang. Dzieci żywych 42 a mianowicie: chłopców 25, dziewcząt 17, z tej liczby dzieci ślubnych 40, nieślubnych 2, Nieżywo urodzonych — w tej liczbie ślubnych —, nieślubnych —.

Starozakonnych. Dzieci żywych 3, a mianowicie: chłopców 3, dziewcząt —, z tej liczby ślubnych 3, nieślubnych —. Nieżywo urodzonych — w tej liczbie ślubnych —, nieślubnych —.

Małżeństwa zawarte w dniu 5 i 6 lutego: W parafii katolickiej 40, a mianowicie: Jakób Raniżewski z Kamilią Łaskowską, Wawrzyniec Pawlicki z Ursulą Woźniak, Tomasz Koch z Ana

stazyją Karo'a, Kazimierz Deka z Michaliną Kolać, Antoni Małuszowski z Józefą Goździńską, Feliks Portalewski z Klementyną Neumann, Marcin Simlak z Antoniną Pietrzką, Józef Małuszowski z Salomeją Wandachowicz, Józef Pięta z Maryanną Wielichowską, Marcelli Pelka z Katarzyną Blaszczyk, Józef Przybylski z Michaliną Zajęczkowską, Walenty Szynkowski z Jadwigą Jędrzy, Antoni Gorzkiewicz z Bronisławą Podatękowską, Józef Kowalski z Maryanną Hospiejewską, Antoni Zyżka z Anną Vanow, Wawrzyniec Mikołajczyk z Wiktorją Szabel, Stanisław Kaeprzak z Maryanną Kanicką, Jan Bialek z Fanciżką Andryszewicz, Antoni Olejniczak z Maryanną Piotrowską, Konrad August Herberich z Pauliną Menzel, Julian Włodmierski z Białą Piaskowską, Józef Gabrych z Franciszką Ignaszewicz, Jan Nepomocen Poser z Balbiną Radziszewską, Franciszek Wilhelm z Stanisławą Wiśniewską, Antoni Łaczkowski z Józefą Walaszczyk, Ferdynand Art z Teresą Zybrowicz, Adolf Jakóbowski z Anną Mauler, Marcin Kolasa z Maryanną Król, Adolf Ryngiel z Bertą Bichel, Wincenty Janicki z Julianną Wawert, Dominik Sliwiński z Józefą Zajfert, Józef Zygmuntowicz z Elżbietą Ptaszyńską, Franciszek Sobczak z Jadwigą Wróblewską, Antoni Kamiński z Anielą Meksa, Józef Palasiński z Florentyną Folmer, Antoni Koralewicz z Anną Stefankiewicz, Stanisław Kaliński z Antoniną Walaską, Teodor Dzwonkowski z Maryanną Stefanowską, Antoni Walczak z Antoniną Tomczak, Walenty Rożański z Maryanną Komen-derską.

W parafii ewangelickiej 14, a mianowicie: Józef Stanisław Jankowski z Magdaleną Kettlich, Rudolf Rothe z Maryą Friedrich, Juliusz Niewiadomski z Wilhelmą Hänschke, Antoni Scharf z Rozyną Hübner, Filip Bertenbach z Rozyną Kröhe, Gustaw Adolf Riedel z Pauliną Pyltz, Antoni König z Florentyną Schulz, August Wollner z Teresą Lange, Karol Oswald Kother z Maryanną Buss, Antoni Preusler z Jdą Sperling, Wilhelm August Martwich z Matyldą Plunke, Jerzy Seifert z Karoliną Reiter, August Neuman z Amalę Lassan, August Trieb z Maryą Hornberger.

Starozakonnych —

Zmarli w dniu 5 i 6 lutego:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 23, w tej liczbie chłopców 10, dziewcząt 13; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1 a mianowicie: Stanisław Frąszczak, lat 62, Anna Pietrzk, lat 34.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 16, w tej liczbie chłopców 6, dziewcząt 10; dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet 1, a mianowicie: Krystyna Fryderyka Hänel, lat 71, Juliusz Gustaw Mebus, lat 66, August Autler, lat 70, Karol Bogumil Hasenmajer, lat 47.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

## TELEGRAMY GIELDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 7	Z dnia 8
Zadanożkońcem giełdy.		
Za weksle krótkotermirowe		
na Berlin za 100 nr.	54.60	54.40
„ Londyn „ 1 L.	11.03	10.99
„ Paryż „ 100 fr.	43.80	43.70
„ Wiedeń „ 100 fl.	86.91	86.53
Za papiery państwowe:		
Listy likwid. Kr. Pol.	94.70	94.75
Ros. Poż. Wachodnia	98.25	98.50
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser. I	101.—	101.20
„ „ „ „ Ser. II do IV	101.—	101.—
Listy Zas. M. Warsz. Ser. I	93.50	100.—
„ „ „ „ „ II	93.20	99.40
„ „ „ „ „ III	93.55	98.65
„ „ „ „ „ IV	93.55	98.65
Listy Zas. M. Łódzi Ser. I	96.75	96.75
„ „ „ „ „ II	96.25	96.25
„ „ „ „ „ III	96.—	96.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz.	181.50	184.10
„ „ „ „ na dost.	184.50	184.—
Weksle na Warszawę kr.	183.81	183.50
„ „ „ „ Petersburg kr.	183.65	183.10
„ „ „ „ „ dl.	182.81	182.40
„ „ „ „ „ Londyn dl.	20.36	20.36 1/2
„ „ „ „ „ Wiedeń dl.	20.24	20.24 1/2
Dyskonto prywatne	153.65	159.10
„ „ „ „ 3 1/2%		
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	21 1/2	
Dyskonto 4%		

## KORESPONDENCA PRYWATNA.

H. L. Rzecz niemożliwa. Szczegóły dziś w teatrze Victoria, pomiędzy 12-ą a 1-szą, lewa strona obok sceny. Bukietek fiołków przy dominie. S. D.

## LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Manteuffel. S. Breitbart z Odessy, J. Cemus z Carolinenthal, E. Werner z Crimmitschau, M. Gliksmann z Torunia, H. Hardmann z Manchesteru, Wroński z Warszawy, Raach z Warszawy, Brünner z Warszawy, K. Sommer z Warszawy, F. Klingeland z Warszawy.

Hotel Victoria. L. Tannenbaum z Nieszwaj, Tannenbaum z Warszawy, E. Kraft z Wrocławia, Wachmann z Wrocławia, Herzenskron z Warszawy, E. Neumann z Parnau.

## WYKAZ DEPEZ

niedoreczonych przez telegraficzną stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Kossowska z teatru Puchniewskiego — S. Bław-towi z Częstochowy — Cedrowskiej z Warszawy — Rawiu-Gesteuberga z Warszawy.

Braciom Lange z Białogostku — Mendel Cymer z Turk — Tuchauer z Zawiercia — Rubinstein z Weronie — Wolpert z Weronie.



